№ 89. Kraków 18 Kwietnia. — Czwartek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 17 kwietnia.

Korespondent lwowski gazety „Reichszeitung“ w liście z dnia 9 kwietnia, umieszczonym w onegdajszym numerze naszego dziennika, donosząc o wyjezdzie JE. Gubernatora Galicyi do Wiednia, czyni krótką wzmiankę o rozmaitych nadziejach, jakie do pobytu Szefa kraju w stolicy przywięzują rozliczne stronnictwa polityczne naszéj prowincyi, i powiada, iż trudno dać o nich dokładne wyobrażenie. Co do nas, oświadczyliśmy nadzieje nasze przed kilką dniami wyraźnie i dokładnie: wyrzekliśmy je opierając się na sumiennym poglądzie istotnych potrzeb krajowych i prawdziwego interesu mieszkańców; wypowiedzieliśmy je, (pochlebiamy sobie, gdyż usilném było to naszém staraniem) z uszanowaniem i oględnością dla władzy i osób, z bezstronnością i dobrą wiarą dla sprawy, niemniéj z całą otwartością i niezależnością, jakiéj nam miejscowe dozwalają stosunki. Nie o to przeto nam tu idzie. Ale okoliczność powyższa, była powodem korespondentowi lwowskiemu do uderzenia na intelligencyą galicyjską i to w dziwny przyznać wypada sposób. Wymieniwszy wszystkie polskie dzienniki w Galicyi r. 1848 powstałe i upadłe, jak sam mówi, dla stanu oblężenia, ubolewa nad małą ich liczbą dziś istniejącą; kończy zaś uwagą, że *nie zależnéj* gazety *niemieckiéj* nie ma wcale w Galicyi. O jakiemże więc dziennikarstwie chce mówić korespondent? czy o niemieckiem czy o polskiém? Jeżeli o niemieckiem, to czyjaż w tém wina i brak takowego dziennika czyjejże intelligencyi nie przynosi zaszczytu? My, sprawiedliwszemi będziemy od pana korespondenta i powiemy, że braku tego nie kładziemy wcale na karb niedostatku ludzi i światła, ale upatrujemy go w prostéj bardzo przyczynie, a nią jest: iż niemasz takowego dziennika potrzeby. Jeżeli zaś o polskiem dziennikarstwie ma być mowa w artykule pana korespondenta, to wtedy odsuwając wszelkie zarzuty letargu, przyjmujemy i podzielamy jego uwagi co do korzyści z niezależnego dziennika na interes krajowy i opinią publiczną spływającéj. Zarzutów przyjąć nie możemy, sądzimy bowiem, iż wedle możności wywiązujemy się z naszych obowiązków i sumiennie nic sobie w tym względzie wymawiać nie mamy. Wszakże sam korespondent przyznaje, że wśród obecnych okoliczności, w życiu dziennikarskiem nie jedną przykrość, nie jedno ograniczenie ścierpieć przyjdzie. Z trudnościami owemi, które on w przyszłości ocenia, my, spotykamy się ciągle i od dawna; a żałować musimy, iż według prawdopodobieństwa p. korespondent nie spróbował się z niemi wcale, inaczéj niezawodnie o zakładanie rąk nie byłby nas pomówił. Zgadzamy się wreszcie na zdanie, iż rząd sam pierwszy da pochop do niezależnego dziennika, a to, jeżeli się nie mylimy w ten sposób: iż zechce wedle wysokiego swego sądu uwzględniać głos opinii, który się w dziennikach objawia. Tę nadzieję nie raz już w piśmie naszem wynurzyliśmy.

Niechętnie w ogólności przez korespondentów obcych dzienników podejmujemy czynione nam zarzuty. Szczupłość naszego pisma na ważniejszych każe nam ograniczać się kwestyach. Zrobiliśmy to wszakże tym razem z uwagi na powagę gazety „Reichszeitung,“ a oraz, iż się szczerze cieszymy, że organ ten umieścił w kolumnach swoich artykuł o potrzebie otwartego i niezależnego przemawiania w interesach krajowych w Galicyi, a témsamém podał nam sposobność oświadczenia raz jeszcze zdania i nadziei naszych w téj mierze.

Neue Zeit mylnie doniosła, a nasz dziennik powtórzył, że Jan Dobrzański wyjechać musiał do Jozefstadtu. Teraz dowiadujemy się ze Lwowa, że D. przed upływem jeszcze urlopu dostał wprawdzie rozkaz wyjechania natychmiast do pułku, stojącego w Czechach, ale dotąd pozostaje we Lwowie. Wiadomo, iż na interpelacyą Szuselki w sejmie Kromieryskim minister spraw wewnętrznych hr. Stadion odpowiedział: „iż Dobrzański nie z politycznych przyczyn, lecz jako zbieg od rekrutacyi wzięty był ex oficio do wojska; udawał się bowiem przez lat kilkanaście za szlachcica, i w ten sposób usuwał się od służby wojskowéj.“— Gdy późniéj Stany krajowe poświadczyły Dobrzańskiemu, iż do szlachty krajowéj należy, przyczyna podana przez ministra Izbie sejmowéj, pokazała się zupełnie bezzasadna; prezydium galicyjskie przedłożyło tę sprawę ministerstwu, i aż do rozstrzygnięcia ministeryalnego w téj kwestyi, Dobrzański otrzymał pozwolenie pozostania na urlopie.

Przegląd polityczny.

W dziennikach niemieckich nic ważnego niewyczytujemy. Ani im ani naszemu korespondentowi niewiadoma jeszcze decyzya gabinetu po uchwale z d. 13go. Następnego dnia w Erfurcie członkowie prawéj podawali rozmaite odmiany w konstytucyi, które kolejnie odrzucono. Według depeszy telegraficznéj na posiedzeniu z d. 15go prawa wniosła, aby zamiast Izby państw zwołano kolegium książęce ze stosunkiem głosów oznaczonym na zebraniu Rzeszy „in pleno“. Był to krok zbliżenia się do południowego związku. Izba odrzuciła go na wniosek p. Radowitza.

W Paryżu oba stronnictwa nie zdecydowały się jeszcze co do wyboru kandydata. *Socyaliści niechcą już p. Dupont (de l'Eure), podają więc na jego miejsce rzeźbiarza* David, Berangera i kilku nieznanych socyalistów. Zamknięcie klubów wywołało burzliwe posiedzenie w Izbie; za to lud dał swoim reprezentantom piękny przykład umiarkowania i szacunku dla prawa. W kilku miejscach zamknięto kluby, a klubiści rozeszli się jak najspokojniéj do domów, jedynie tylko prezesi zgromadzeń doręczyli władzom protestacye.

Według wiadomości dzisiaj odebranych z Rzymu, sądzić wypada, że Papież stanowczo jedzie do Rzymu. Dnia 8go b. m. wyjechał z Terracine i stanął w Frosinone; jestto właśnie droga do Rzymu.

Depesze telegraficzne.

Ateny 9 kwietnia. Konferencye odbywają się ciągle. Rocznicę greckiego powstania flota angielska obchodziła, podobnie jak mieszkańcy. Zresztą niema dotąd nic stanowczego.

Stambuł 6 kwietnia. Kwestya wychodźców już w zupełności załatwiona; stósonki dyplomatyczne między Austryą a Portą na dniu dzisiejszym zostały stanowczo przywrócone.

Wiedeń 16 kwietnia. Pragska niemiecka gazeta, pisze, że najznakomitsi członkowie staro-konserwacyjnego stronnictwa w Węgrzech, po porozumieniu się ze swoimi politycznymi współ-wyznawcami, podpisali ułożone przez hr. Desewffy memorandum; w liczbie podpisanych są: hr. Bethlen, Batthiany, Almazy, Esterhazy, Szecheny i t. d.; wszystkich około 20tu. Książe prymas węgierski, wezwany do przyłączenia się, oświadczył, że w swojem duchownem stanowisku żadnego politycznego objawu opinii wspierać niechce, ale gotów jest jako kapłan, przyjąć pojednawcze posłannictwo doręczyciela i pośrednika: jakoż przed kilkoma dniami był u cesarza i wywiązał się z swéj misyi. Memoryał rzeczony nieobejmuje żadnego wyraźnego żądania, ale raczéj ułożony jest w duchu pojednawczym. Podpisani zapewniają o swojéj i całego kraju niezachwianéj wierności dla dynastyi; oświadczają, iż chcą trzymać się nadanéj przez monarchę konstytucyi i dla niéj działać. Wynurzają jednak zarazem nadzieję, że ministeryum przy reorganizacyi Węgier, zachowa słuszne kraju tego prawa. To wyrażenie nie jest w akcie tym bliżéj wyjaśnione. Cesarz oddał memoryał radzie ministrów do opinii. Co się zaś tyczy słusznych praw, reprezentanci węgierskiéj szlachty, wedle ustnego objaśnienia, rozumieją tu przedewszystkiem zagwarantowanie narodowości w szkole i sądownictwie; obstają daléj za spiesznem uregulowaniem stosunków ziemskich, których zamięszanie coraz więcéj ruiną im zagraża; żądają nakoniec zabezpieczenia osoby i własności, ciągle narażonych przez stan wyjątkowy. O restauracyi dawnéj konstytucyi węgierskiéj, godności palatyna i tp. już wcale niemyślą. Trudno jednak powiedzieć czy są za powszechnym sejmem austryackim.

— Ostatni numer dziennika Praw Państwa, zawiera rozporządzenie ministra sprawiedliwości stanowiące, że w krajach koronnych: Niższéj i wyższéj Austryi, Czech, Morawii i Szląsku, Styryi, Karyntyi i Krainie, Gorycyi, Istryi i Tryeście, nakoniec Tyrolu i Voralbergu, nowa organizacya sądownictwa z dniem 1 lipca wchodzi w wykonanie; postanowione zaś dla tychże prowincyj sądy wyższe krajowe (Oberlandesgerichte), już z d. 1 maja działalność swoją rozpoczną, a mianowicie obejmą czynności dotychczasowych sądów apelacyjnych, które jednocześnie zostają zniesione.

Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera statut organizacyjny dla miasta Tryestu, które jak wiadomo jest bezpośrednio państwu poddane (*Reichsunmittelbar*).

— Od granicy Bośnii donoszą 10 b. m., że wódz powstańców Ale Kedicz nazajutrz po wzięciu Buzima, postanowił wyprawić 1400 ludzi dla zajęcia twierdz pobliskich. W tym celu polecił Baryaktarowi Regicz, aby 6 b. m. z nadmienioną siłą wyruszył ku Krupie, Prydorowi i Novi, i aby te miejsca, gdyby się dobrowolnie niepoddały, zajął przemocą. Jakoż Regicz 7 b. m. wyruszył z Buzima, gdzie Kedicz z 400 ludźmi pozostał. Ciągłe przybywanie wójsk tureckich do Banialuki, Trawnika i Serajewa niepokoi powstańców; zapewniają bowiem, że w tych miastach koncentruje się armia 40,000czna, na ich poskromienie przeznaczona. Z drugiéj strony mówią, że wysłany przez sułtana, do Banialuki, na czele kilkutysięcy ludzi basza, którego nazwiska dowiedzieć się niemożna, zachęca powstańców do wytrwania w swojem przedsięwzięciu, przedstawiając im, że walczą przeciwko samowolnemu ciemięstwu, i wszyscy dobrą ich sprawę uznają. Usposobienie powstańców względem austryackiego pogranicza jest zaspakajające, gdy Kedicz kilkakrotnie nakazywał unikanie wszelkiego pozoru do ekcessów, grożąc przekraczającym karą śmierci. Powstańcom nie brak broni i amunicyi, zbywa im tylko na soli.

— *Constitut. Blatt* zamieszcza następną korespondencyą z Bukaresztu 7go kwietnia: „Jenerał Lüders powołany do Petersburga, dziś miasto nasze opuścił; czy wróci, nikomu niewiadomo. Konsystujące tu i w okolicy wojska rosyjskie, zaczynają rzeczywiście odchodzić; prawie codziennie odbywają się przeglądy oddziałów kraj nasz opuszczających; ma się rozumieć, że o zupełnéj ewakuacyi niema mowy; zostanie zawsze przynajmniéj 10,000 rosyjskiego wojska, stósownie do warunków traktatu Bałta-Limańskiego.

NIEMCY.

Erfurt 13 kwietnia. Rząd pruski stanowczą poniósł klęskę: Izba wbrew żądaniu ministra Manteufla, mimo dwukrotnéj mówy jen. Radowitza, w których oświadczył, że wniosek opozycyi w najwyższym stopniu dla unii może być niebezpiecznym; konstytucyą bez rewizyi przyjęła. Wyłuszczyliśmy już powody dla których rząd pruski na to postanowienie zgodzić się nie może; za kilka dni dowiemy się, jakie stanowisko w obec téj uchwały przyjmie, wtedy więc obszernie tą kwestyą zajmiemy się; dzisiaj zaś podajemy szczegółowe sprawozdanie obu posiedzeń, zwracając na ten ważny wypadek baczność czytelnika.

Po złożeniu sprawozdania komissyi, na posiedzeniu z dnia 12 kwietnia, prezes rozłączył wszystkie wnioski na dwie kategorye, według tego jak zmierzały do niezmiennego przyjęcia konstytucyi, albo też takowe odrzucały; do pierwszéj kategoryi należą wnioski Camphausena, Bodelschwinga i Patowa, do drugiéj Tryesta, Hasselbacha i Sendena.

Lewa domagała się: „1) ażeby Izba ludowa przychyliła się zupełnie i bezwarunkowo do projektu Konstytucyi *czyli* do statutu związku z dnia 26 maja 1849 r., jak niemniéj do prawa wyborczego; 2) aby Izba przychyliła się zupełnie i bezwarunkowo do aktu dodatkowego; 3) aby Izba upoważniła władzę naczelną do porozumienia się w stósunkach handlowych i prawodawstwie handlowém z państwami niezwiązkowemi wewnątrz i zewnątrz Niemiec, i ażeby taż władza obmyśliła reprezentacyą handlowych intere-

sów przez ajentów konsularnych i takową pod zatwierdzenie najbliższemu sejmowi poddała.“

Senden podał wniosek następującéj treści: „1) Izba postanawia, aby przystąpiono natychmiast do przeglądu konstytucyi w formie skrócenéj. 2) po ukończonym przeglądzie, aby odmiany podać do wiadomości rady zawiadowczéj w celu uwiadomienia właściwych rządów i uzyskania ich sankcyi.

Triest domagał się, aby Izba przed stanowczą uchwałą, czyli projekt ma być przyjęty lub nie, zajęła się naprzód dyskussyą nad wnioskiem dotyczącym artykułów wymienionych.

Hasselbach domagał się, aby odmiany przez Izbę przyzwolone podać do wiadomości rady zawiadowczéj dla wysłuchania opinii rządów względem ich przyjęcia, a zaś zostawić sobie dalszą decyzyą w razie gdyby projekta nie były przyjęte.

Najprzód sprawozdawca Camphausen zabiera głos: „Podawszy w krótkości zasady sprawozdania robi uwagę, że on i członkowie komissyi, którzy wsparli jego wniosek, nie chcieli go przyjąć powtórnie, ale polecili go komissyi Izby państwa. Nie wniesiono kwestyi kiedy państwo związkowe ma być utworzone, bo w tym względzie zupełna zgoda panowała. Odkąd dzieje wspominają o niemieckim narodzie, nie znają one jeszcze takiego poruszenia jak w r. 1848, burza zatrząsnęła wszystkiém, a z tego zamętu nie jedno piętno wystąpiło na wierzch, nie jedno dobre wśród płaczu zginęło. A najpiękniejszém było odżywione uczucie narodowości, rozbudzona świadomość swoich praw. Ten zapał miłości ojczyzny zabłysnął naprzód w r. 1813, ale nie zgasł do r. 1848; myśl jedności potęgi i wielkości ojczyzny dożyła do nas z owych czasów. Niezawodnie jest wielu jeszcze między nami, którzy w owych czasach nasz sztandar aż nad Sekwanę zanieśli, i których dotąd sympatye zjednoczyły się z ruchem narodowym. Ta więc dążność jest najpotężniejsza w r. 1848. Demokracya nie zburzyła żadnego tronu ale skonał wspólny rząd Niemiec—Sejm rzeszy, a żadna potęga na świecie nie odbuduje już tego tronu. Wszakże dotąd nie udało się inną powagę na to miejsce posadzić. Rozbiły się usiłowania zjednoczenia Niemiec w jedno państwo związkowe; tego celu dopiąć teraz niepodobna, ale i tutaj wielu liczymy przyjaciół. Zachodzi więc pytanie, czyli dzieło należy całkiem porzucić, czyli też jego zasada nie należy do owych idei, które trzeba naprzód w małém kole urzeczywistnić, a potém dopiero daléj rozszérzać. Chciałbym abyśmy przystąpili do dzieła z myślą, że potęga idei jest przemożna i że ona losy ludzkości rozstrzyga.

P. Radowitz. Panowie! przykry to jest obowiązek występować przeciw pracy pełnéj zasług chociażby nawet w drobiazgach. Dopełniam go ze względu na sprawozdanie komissyi; trzeba w nim odróżnić projekta materyalnych odmian konstytucyi i formalnych reform całości. Co się tyczy pierwszego, z wdzięcznością wyznaję, że komissya sumiennie wypełniła swoje zadanie szczególniéj tam, gdzie chodziło o pojednanie praw zasadniczych pruskich z konstytucyą; wszakże w tym względzie nowe projekta będą przełożone. W części politycznéj nieporozumienia, które z trudnością ledwo wyjaśnić można, spowodowały radę zawiadowczą do wniosku względem prawa wojny i pokoju. Jest mniemanie, że unia powinna odstąpić samodzielnego prawa wojny związkowi obszerniejszemu, że Prusy zrzeką się służącego mu dotąd. Wypadek ten bynajmniéj nie zachodzi: Prusy nie dozwolą nikomu targnąć się na prawo służące im jako państwu pierwszego rzędu; Prusy i unia nie wyrzekną się swego prawa wojny tylko względem innych niemieckich państw. Ten warunek jest koniecznym, aby nam nie zarzucono, że związek obszerniejszy czynim niemożliwy. Powinniśmy wszystko zrobić, aby na legalnéj drodze przeprowadzić państwo związkowe; a gdyby wtenczas chciano nam gwałtem sprzeciwić się, wtedy niesprawiedliwy napad sprawiedliwym oporem odeprzemy, opierając się na naszém prawie i obowiązku. Nie można zaprzeczyć słuszności żądania, aby konstytucya w duchu czasu poprawioną była. Gwałtowny prąd rozdzielił nas od d. 26 maja 1849 roku. Nikt pewno nie będzie żądał aby gabinet pruski naraził na niebezpieczeństwo pracowicie ułożoną swoją konstytucyą. Dla tego powtarzam, że jedynie stósowną dla nas drogą jest poprawa konstytucyi, chociażby parlament dalsze postępowanie odłożył do odejścia odpowiedzi ze strony rządów. Zalecają niektórzy natychmiastowe przyjęcie z tego powodu, aby rządy zatrzymać przy dawném ich zobowiązaniu, ale właśnie ta droga przeszkodzi zgodzie między rządami a parlamentami, co jest przedewszystkiém najważniejsze.

Manteufel. Panowie! Nieusłyszycie odemnie wypracowanéj mowy; ograniczę się tylko na uzasadnieniu mego wotum, a chociażbym obraził wasze życzenia, dozwolicie mi zawsze wypowiedzieć zdanie moje jawnie i otwarcie. Odwołuje się tutaj do prawa służącego mi jako deputowanemu; wprawdzie należę do służby króla mego pana, od któréj on rady zwykł zasięgać, ale niemogę się bynajmniéj zobowiązywać, abym w każdym razie miał to mu doradzać, co wam w tych okolicznościach doradzam. Tę uwagę z méj strony uznałem za stósowną, chociaż niemam bynajmniéj dwujęzycznego sumienia. Chcę państwa związkowego wszystkiemi siłami. Państwa niemieckie mają prawo do zjednoczenia; a Prusy czeka obowiązek doprowadzić do téj jedności; zgrzeszyłyby ciężko, gdyby posłannictwu temu nieodpowiedziały. Zdaje mi się, że w tym względzie jednomyślność panuje w Izbie. Chodzi tylko o drogę, na któréj dokonać można téj jedności. Prezes pokazał wam dwa kierunki, między któremi macie wybierać: czy chcecie utrwalić dawną umowę prostém przyjęciem konstytucyi, czy też dawniejsze artykuły pogodzić z dzisiejszemi okolicznościami i dopiero wtedy założyć państwo związkowe. Ja za tą ostatnią drogą oświadczam się, poczytuję ją za konieczny obowiązek Izby, za najlepszą radę, którą można dać w téj chwili niemieckiemu narodowi. Chodzi tu o coś wielkiego, chodzi aby niezgubić ziarna, z którego ma wyrosnąć państwo związkowe. Mówią wprawdzie, że rządy należy związać daném słowém; — sprawozdanie w téj mierze dokładniéj się wyłuszcza, ale czyżto jest droga polityczna? Chcecie postawić siatkę na rządy i trzymać w ten sposób ujętych, ale kogóż w nich utrzymacie, mocniejsi ją stargają. Powiecie, że trzeba się spieszyć—ale im gwałtowniejszymi są nasi nieprzyjaciele, tém większa nam przystoi rozwaga. Dziecko poronione przed niedawnym czasem niezwali nas pewno z drogi, mimo gróźb jego potrafimy wytrwać jako Niemcy. Powiadacie, trzeba się oświadczyć: *naprzód albo w tył*; ja pewno ostatni pójdę w tył, Prusy i Niemcy muszą iść naprzód, ale dozwólcie nam utrwalić prawa i działać zgodnie i wspólnie.

Beckerath. Zgadzamy się wszyscy na cel, lecz niezgadzamy na drogę. Przeciwnicy nasi dowodzą nam różnicy, dwóch prądów, zeszłorocznego i dzisiejszego, ale im silniejszy jest prąd, tém pospieszniéj sterować należy, bo inaczéj bałwany nas zatopią. Mowca odpiera zarzut, żeby Prusy w razie przyjęcia niezmienionéj konstytucyi mogły coś ucierpieć. Wszakże p. Radowitz zeszłego lata większe jeszcze ograniczenia władzy naczelnéj proponował gabinetowi bawarskiemu, niżeli je orzeka konstytucya, a nawet prawo wojny i pokoju chciał on dać w ręce kolegium książęcego. Wszakże ten sam minister stoi dzisiaj u steru, ten sam p. Radowitz na czele Rady zawiadowczéj, zkądże więc ta trwoga o potęgę Prus. Niezmienne zachowanie praw zasadniczych niedotknie w niczém pruskiéj konstytucyi, obie mogą stać obok siebie. Chcecie pogodzić się z dzisiejszemi okolicznościami, ale wtedy państwo związkowe straci swój narodowy charakter i zaledwo kilka państw około Prus utrzyma. Z dawnym sejmem Rzeszy nawet cień wolności niemieckiéj niejest możliwy. Kolegium książęcych posłów na czele Niemiec, musiałoby stłumić rozwój konstytucyjny w Niemczech. Stosunki za granicą będą utrudnione, ale jeszcze nieprzyszło do tego w Niemczech, aby przepisy do wewnętrznéj organizacyi z zewnątrz należało pobierać; upadlibyśmy niżéj jak owa mała Szwajcarya, która się dała obłąkać dyplomatycznemi notami.“

Stahl. „Projekt konstytucyi niejest jeszcze umową ani podstawą prawodawczéj czynności, dopiero staje się prawomocnym przez obustronne zezwolenie. Polityczną jedność, którą przezeń mamy dopiąć, uważamy, jako wyższy cel: chcemy państwa związkowego, ale niejakąkolwiek bądź ceną; a na niezmienioną konstytucyą niezgodzimy się nigdy. Konstytucya z d. 26 maja ma względną wartość, należy ją uważać jako postęp konstytucyi 5go grudnia, ale nie jako dalszy ciąg roku 1848. Chodzi teraz o obronę społeczeństwa przeciw rowolucyi, a obrona ta bez odmian w konstytucyi jest niemożliwą. Zabezpieczcie panowie chrześciańską narodowość, zabezpieczcie niezłomne prawo przeciw policyi i doktrynom, a wtedy upewnicie bezpieczeństwo niemieckiego narodu; ale naśladując przykład francuski niedokażecie tego. Zasada nieprzyjęcia konstytucyi jest właśnie w osłabieniu władzy monarchicznéj. Na przeciw władzy naczelnéj państwa staje sąd naczelny państwa; a jeśli jemu ma się poddać król pruski, wtedy skończy się monarchia w Niemczech. Stanowisko Prus, jako mocarstwa pierwszego rzędu, już jest zagrożone w Izbie państw, a konstytucya taka jaka jest, rozbraja Prusy. Bronić będę potęgi rządu królewskiego nawet przeciw rządowi, przeciw monarchom. Prusy nie dla siebie ale dla Niemiec wnoszą w ofierze do państwa związkowego ducha wielkiéj armii i znakomitéj dynastyi. Naszém, według mnie jest zadaniem, utrwalić ten żywioł — na którym polega zbawienie i nadzieja Niemiec, tojest żywioł monarchiczny. Ostatnie pytanie schodzi tu do tego: czy król, czy parlament? My chcemy konstytucyi i parlamentu, ale przeważny punkt władzy chcemy mieć w koronie, nie zaś w reprezentacyi. Tego warunku wymagają stósunki socyalne Europy. Pomniejsze rządy niemogą się oprzeć burzy rewolucyjnéj, niemożna króla pruskiego zniżać do tego stanowiska. I dla tegoto jakąkolwiek-bądź ceną niechcemy państwa związkowego, ale tylko z zawarowaną nietykalnością pruskiéj korony. Głosuję więc przeciw wnioskowi, który chce natychmiast nadać prawną moc zasadom konstytucyjnym.“

Dep. Vincke dowodząc konieczności przyjęcia konstytucyi, zwraca uwagę, że ugoda 26 maja niebędzie miała żadnego znaczenia, jeżeli parlament poważy się na jéj odmianę. (Dalsze rozprawy odłożono do jutra.)

(*Dzisiejsze posiedzenie Izby ludowéj.*) Deputowany Vincke tak daléj mówi. „P. Manteufel powiedział, że nie trzeba wiązać rządy, bo one mają po temu siłę, aby nić tę przerwać. Ta apellacya do przemocy w ustach męża stanu, wedle mnie, jest bardzo niebezpieczna. Po cóż więc ustanowiony jest najwyższy sąd państwa. Inny deputowany zarzucał nam, że chcemy złamać wiarę. Rozśmialiśmy się na te słowa, bo istotnie jestto śmieszne (Sykania z prawéj strony). Sykajcie jak chcecie, dla mnie to rzecz obojętna. Powiedziano daléj, że konstytucyą napisano w czasach burzliwych, dla tego więc potrzebuje ona pewnych zmian. Czyż i dzisiaj czasy nie są burzliwe? Dowiedzieliśmy się z ust komissarza jaka złowróżbna przyszłość grozi nam ze strony mocarstw. Wstęp z aktu ogłoszonego d. 26 maja ożywił moje serce, kiedym przeczytał: powiedziano tam, że na równéj szali ważono żądania prawnéj wolności i prawnego porządku, że ma być gmach zbudowany w którymby niemieccy książęta i plemiona, pojedyńczo i razem mogli zostawać w czci i bezpieczeństwie. Czyż to były czasy burzliwe, w których takie słowa mówiono. Te wszystkie uwagi są wprawdzie niebezpieczne dla rządów łamiących swe słowo, jak Hanower i Saksonia. To jest prawdziwie rewolucyjna teorya, która wstrząsa wiarę narodu w słowo panującego. PP. Manteufel i Stahl upominają nas, abyśmy jak najlepszą konstytucyą ułożyli. Któż tego dokaże? Zawsze znajdą się niedogodności, trzeba więc chwycić się tego, co już jest. Jeżeli p. komissarz przestrzega nas, abyśmy nie uchwalali przyjęcia *en bloc*, jeżeli w konstytucyi widzi tyle złego, czemuż nowéj redakcyi nie sporządził podając akt dodatkowy. — Co się tyczy stósunku naszego do obszerniejszego związku, jesteśmy w obec martwéj ugody z r. 1815. Myślę, że praktyczność nasza nie dozwoli nam ubiegać się za następnemi konstytucyami. Wszakże z tamtéj strony powiedziano, że do odważnego świat cały należy. Jakieżkolwiek mogą być widoki rządu pruskiego, myśmy obowiązani względem narodu niemieckiego spełnić naszą powinność.“

Bodelschwingh. „Jedne drogi, które zaprojektowano, są sobie całkiem sprzeczne, inne są tylko różnemi kolejami jednego i tego samego gościńca. Rządy już d. 20 marca powinny były sobie położyć pytanie: czyli utrzymają projekt konstytucyi nawet wtedy jeśli niezmieniony zostanie. Roztrzygliście to pytanie już twierdząco, podając konstytucyą pod rozwagę parlamentu; inaczéj musiałbym przypuścić, żeście działali nierozważnie, żeście nieumieli wypełnić waszego obowiązku. Co nam tu rządy przekładają, do tego są obowiązane, jeśli my się przychylimy. Niechcę roztrzygać, co prawo prywatne, albo prawo narodów, tak łatwo naciągać się dające, w tym razie stanowi; ale według prawa, danego raz słowa, prawa które w piersiach moich czułem, zanim mię wyuczono rozmaitych zastrzeżeń prawnych, inaczéj powiedzieć niemogę. Prusy muszą święcie dotrzymać tego co raz przyobiecały. Cóż się stanie z ich słowem, gdyby teraz chciały cofnąć konstytucyą. Jeżeli wszystko jest jedno, wiele państw w związku pozostanie, czemuż dziś skarżą Hanower i Saksonią? Prawo do téj skargi zasadza się tylko na niezmienionéj konstytucyi. Parlament niechaj rozstrzygnie o warunkowém lub bezwarunkowém przyjęciu onejże. Co się tyczy Prus, według mnie, one już przyjęły. Izby pruskie po razy kilka przychyliły się stanowczo do niemieckiéj polityki rządu, uchwaliły nawet, aby konstytucya pruska była natychmiast zmieniona według niemieckiéj skoro ta zatwierdzona zostanie, a nawet z bezprzykładną zgodnością dozwoliły rządowi utrzymania się na téj drodze nawet orężem. Parlament może więc przyjąć tylko bezwarunkowo, bo inaczéj rządy uwolnioneby zostały od swego zobowiązania. Skarga przeciw Hanowerowi i Saksonii byłaby śmieszną, gdybyśmy te rządy zwolnili z przyrzeczenia. Proponują teraz abyśmy przedewszystkiém obradowali nad odmianami niewiążąc się w niczém nadal. Niezła tojest rada, w innych okolicznościach możebym się do niéj zastósował, ale dzień 1 czerwca jest bliski, chodzi więc o to czyli znajdziemy czas po temu. Niepowiem aby droga ta miała niezawieść do celu, ale też twierdzić tak z wielką pewnością niemogę. Obawa o konstytucyą pruską jest w każdym razie płonna, bo każden niemal ma moralne przekonanie, że zmiany projektowane przez komisyą zostaną przyjęte. Nie sądzę, aby rządy je miały odrzucić, bo myślę, że wpływ Prus jest zanadto przeważny, aby tego rodzaju czynności odradzić. Wprawdzie w bezwarunkowém przyjęciu konstytucyi nie jdno widzę złe dla rządów, ale ta droga jest jedynie pewna, bo inaczéj dzieło nasze

z wielką uciechą nieprzyjaciół mogłoby się rozbić. Ale cokolwiek Izba postanowi, idźmy zawsze naprzód śmiało, przekonani, że jeśli to dzieło ludzkie, to upadnie; jeśli zaś boskie, to się utrzyma."

Gagern. „Projekt konstytucyi z d. 28 przyjął to, co w Frankfurcie, jako jedynie możliwa forma dla konstytucyi państwa związkowego uznaném zostało. Kiedy więc zgromadzenie frankfurckie się rozpadło, wszystkie nadzieje pociągnął do siebie ten projekt. Zasady pozostały w nim te same, któreśmy przyjęli. Kiedy dawna Rzesza rozwiązana tak, że trzeba dla niéj wyszukiwać nowych form, nie sądzę, aby najpotężniesze nawet państwo do dawnych praw uciekać się mogło. Niepodobieństwo połączenia dzisiejszéj Austryi z państwem związkowem jest widoczne; a kiedym się po raz pierwszy w ten sposób odezwał, uznano słuszność mego twierdzenia nawet w Austryi. Mówca wspomina o protestacyach nadesłanych ze wszystkich stron z Austryi, kiedy w Frankfurcie chcieli tylko zezwolić na unią osobistą z nieniemieckiemi prowincyami. Adressy wiedeńskie dowodzą, że żywioł niemiecki w Austryi tylko w jednolitéj Austryi rozwinąć się może. Niemcy muszą przestać na braterskiéj ręce Austryi. Taka była opinia narodu, dzienników, sejmu a nawet programatu kromieryżskiego. Teraz zmieniła się polityka austryacka, ale stan rzeczy się nie zmienił. I dzisiaj Austrya ma interes w przewadze niemieckiego żywiołu, bo on jedynie wiąże rozmaite prowincye. Ale niepodobna go wzmocnić, jeżeli Niemcy same są bezsilne, jeżeli Austrya rozwój wewnętrznych niemieckich stosónków dłużéj zechce wstrzymywać. Postawmy Niemcy tak, aby je wszędzie szanowano, to rozszerzeniu się niemieckiéj oświaty i obyczajów najlepiéj dopomożemy. Od dnia 26 maja karmiliśmy się nowemi nadziejami, ale byłoż w nich co stałego? dopiero trzy ostatnie wypadki pokrzepiły nas: konstytucya w Prusiech, projekt munichski i mowa tronowa wirtembergska. W obec systemu kłamstwa i namiętności, prawda zwyciężyć musiała.

„Nigdy z większém zaufaniem nie przystąpiłem do sprawy, jak tutaj. Przekonany jestem, że co do celu zupełna między nami zgoda panuje; wiem także, że możemy go tylko wtedy dopiąć, jeżeli doń zmierzać będziemy wspólnie z władzą stojącą na czele. Zastrzegliśmy to, czego domagały się interesa pruskie, szczególniéj pod względem praw zasadniczych. Ale musimy wypełnić nasz obowiązek, utrzymując się przy zasadzie prawnéj z dnia 26go maja. Różnimy się w mniemaniu z rządem pruskim, że jemu przedewszystkiem chodzi o utrwalenie państwa związkowego z pewną liczbą państw, dopiero później o zjednoczenie Niemiec; u nas zaś całkiem odwrotnie. Dla nas państwo związkowe nie jest celem, ale tylko środkiem. Powiadają: podstawa prawna nic nie pomoże; pomoże niezawodnie, jeżeli się tylko na niéj energicznie utrzymamy. Podając rządom pozór do wystąpienia, czyż zrobicie im usługę, chociażby nawet najwyższa władza tu lub gdzieindziéj chwyciła się tego pozoru. Przeciw intrygom postawcie prawo. Prusy zobowiązały się względem narodu; nie samych tylko rządów pytać się powinny.— Chcę mówić otwarcie; mówią, że obie Hessye chcą wystąpić; utrzymajcie tylko podstawę prawną, a powiadam wam, że nie wystąpią. A jeżeli jeszcze te dwa kraje nie są dla was dostatecznym powodem, to powiem otwarcie, że o państwo związkowe nie dbacie. Kraje te nie odstąpią, bo ich rządom grożą niezliczone trudności. A podajcie tylko pozór, wnet ze wszystkich stron cisnąć się będą. Jeżeli opuścicie podstawę prawną, wtedy wam wszyscy zarzucą:— oto uwalniają Hanower i Saksonią, wypuszczają z rąk obie Hessye, widoczna, że Prusom chodziło tylko o kilka drobnych księstw. Wiem o tém, że nie taką jest polityka dzisiejszych ludzi stojących u steru rządu w Prusiech, ale zawsze trudno będzie odeprzeć zarzut. Całe pytanie ściąga się do tego: czy chcecie lub nie rozwiązać unią? i nie zatrzymać wszystkich jéj teraźniejszych członków. Przyszedłem tu z zaufaniem, ale wczorajsze mowy na trybunie wywołały we mnie podejrzenia. Powiedziano: nie możemy budować według planu idealnego— to ma znaczyć, że Prusom chodzi tylko o utrzymanie wiernych sprzymierzeńców;— ale im mniejszy będzie związek, tém słabsza nadzieja jego zwiększenia; nawet znaczna większość deputowanych pruskich w interesie Prus domaga się państwa związkowego. Nie osłabiajcie więc wiary narodu, bo bez tego nic nie będziemy mieli — na niéj opiera się przyszłość Prus. Jeżeli Prusy nie potrafia dokonać tego co zaczęły (a ja sądzę, że potrafią) wtedy przepadła jedność niemiecka. Z kilkoma państwami nie zbudujecie unii, nie założycie rządu ani nie zwołacie parlamentu. Takie prawa, interesa, obowiązki, taka potęga was czeka— czyńcież więc co przynależy."

Buss. „Stoimy dzisiaj na stanowisku rewolucyi, panujący zawarli traktat 26go maja, aby je odwrócić. Powiedziano, że Austrya ma być z Niemiec wykluczona; Austrya powiedziała urzędownie: że nieda się wykluczyć; na to oświadczono: że Austrya ze wszystkiemi swemi państwami niemoże wziąść udziału w niemieckim związku państwa. Wprawdzie wówczas niemogła ona żadnego dać wyjaśnienia względem swojéj konstytucyi, bo Niemcy niebyły jeszcze uorganizowane; ale i konstytucya majowa organizacyi téj Austryi niezapewniała. Te tylko konstytucye są dobre, które są oparte na zwyczajach narodów. Konstytucya Berlińska i Wiedeńska jest tylko doświadczeniem szkoły i doktryny, obie oparte są na teoretyczném stanowisku, zatém między majową i marcową konstytucyą niema wielkiéj różnicy. Co się tyczy projektu konstytucyjnego ułożonego w Munich, nieróżni on się wcale od staréj Rzeszy i tworzy Izbę ludu i Izbę państw, w któréj mieścić się będzie partykularna opozycya małych księstw. Aby Niemcy zjednoczyć dokładnie, trzeba koniecznie dyrektoryum dla całych Niemiec, w którymby wszystkie stany i potęgi niemieckie uprawnione, były reprezentowane. W takim Austrya, Prusy, Bawarya i inne kraje miałyby po jednym głosie, uchwały jedynie większością zapadłe byłyby prawomocne. Podział na obwody przyszedłby sam z siebie, obok ubespieczenia pojedyńczych monarchii. Niespodziewam się przyjęcia tego planu, ale i wy też w przyjęciu *en bloc* nie szukajcie rękojmii dla trwałości téj konstytucyi, użyjcie raczéj wszystkich sił moralnych dla zapobieżenia opozycyi z jednéj, zobojętnienia z drugiéj strony. Niemamy jeszcze powagi władzy, a tylko Prusy i Austrya mogą takową nam nadać".

P. Radowitz jeszcze raz występuje i mniéj-więcéj powtarza to, co pierwéj powiedział.

Camphausen zbiera wszystkie wnioski razem, wykłada sprawozdanie komisyi i stara się dowieść, że Austrya jako cesarstwo niemoże nigdy przystąpić do związku, że zatém parlament niepowinien się kierować tą myślą, a zważać na to, że przedewszystkiém chodzi o spełnienie życzeń i nadziei narodu, bo to jest świętym obowiązkiem zgromadzenia. Przystąpiono do wotowania. Wniosek Sendena odrzucony 137 głosami przeciw 77; wniosek Hasselbacha odrzucony 122 głosami przeciw 92; wniosek Triesta odrzucony 118 głosami przeciw 96; wniosek Bodelschwingha przyjęty 125 głosami przeciw 89; inne części tego wniosku równie przyjęte.

† **Berlin** 14 kwietnia. Nadeszły tu wczoraj wieczór drogą telegraficzną ważne wiadomości z Erfurtu. Telegraf i do was prędzéj je przyniesie, niż moja parowcem idąca korespondencya. Wszakże wartość ostatniéj na tém niestraci, skoro do uprzedzającéj ją treści dodam objaśniające uwagi. Depesza telegraficzna donosi: że na posiedzeniu Izby ludowéj z d. 13 b. m. „wszystkie punkta lewicy wedle zmodyfikowanego przez Patowa wniosku Camphausena wielką większością przyjęte zostały, mianowicie: 1) projekt konstytucyi 26go maja większością 125 przeciw 89 głosom; 2) akt addycyonalny z 20go marca 1850 r.; 3) zastrzeżenie przyszłéj regulacyi stosunków handlowych dla państw Unii nadmorskich, przyjęte przez powstanie. Rezultat ten niespodziewany sprawia tu tém większe wrażenie, że i rada zawiadowcza i ministrowie pruscy wyraźnie się przy dyskusyi przeciw przyjęciu konstytucyi en bloc oświadczyli. W piątkowém posiedzeniu, w którém się ogólna dyskussya rozpoczęła, a w którém z kolei występowali za wnioskami powyższemi: Camphausen, Beckerath, Harkort, Soiron, Vincke; przeciw nim: Radowitz, Manteuffel, Keller, Stahl, Ulrichs, (sprawozdania z ostatniego posiedzenia jeszcze niewiadome). Kwestya sporu zdawała się jeszcze co do rezultatu bardzo niepewna. Radowitz oświadczył: „że jedyna droga przywiedzenia Unii do skutku, jest droga poprzedniéj rewizyi konstytucyjnego projektu, przyjęcie zaś takowego en bloc, w zamiarze prawnego związania rządów interesowanych, bynajmniéj celowi temu nieodpowie". Manteuffel wyraźniéj jeszcze się oświadczył: „Chcecie, panowie, sieć wyrzuconą przyciągnąć i uwięzić złowione w nią rządy; nacóż się to wam przyda, skoro silnemu nie trudno tę sieć rozerwać? Zważcie, abyście, wielkich chcąc rzeczy, samego ziarna niepogrzebali, z którego państwo związkowe rozwinąć się miało". Widać z wiadomego rezultatu, że pogróżki te nieskutkowały. W sobotniém posiedzeniu, gdy miano przystąpić do głosowania, Radowitz raz jeszcze miał oświadczyć: „że przyjęcie wniosków lewicy narazi dzieło Unii na niespodziewane niebezpieczeństwa". Nic niepomogło. Wnioski przeszły, Radowitz i ministrowie pruscy głosowali przeciw nim, wyjąwszy punkt drugi. Cóż będzie daléj? Stronnictwo Gothajskie tryumfuje. Są to epigony frankfurtskie. Rząd pruski chciał ich zaprządz do rydwanu swéj polityki. Początkowo okazywali się skorymi. W chwili stanowczéj zostawili rydwan na piasku. Cóż teraz rząd pruski przedsięweźmie? Nie czynię domysłów. Nim 24 godzin upłynie, będziemy może widzieli rzeczywistość. To tylko jedno nadmienię, że fiasko zrobione w Erfurcie nietrafia tylko samego aktora, ale całą sztukę, całe dzieło. Sieć rozerwana przez jednego cały połów rozpuści na głębiny wodne. Matnia dawnego Bundestagu nie dziś dopiero nań zastawiona.

Kryzys w sprawie niemieckiéj przesila się coraz widoczniéj na wszystkich punktach. Wiecie już zapewne, że Prusy odwołały jenerała Bonina i wyższych oficerów z Szlezwigu, i że rząd tymczasowy Księstw powołał na główno-komenderującego armią szleswicko-holsztyńską jenerała Willisena, pamiętnego z pacyfikacyjnych czynności swych w Poznańskiém. Zmiana ta w główném komendzie dała powód do różnych domysłów. Mówią, że Prusy zawarły osobny pokój z Danią i zostawiły Księstwa ich własnemu losowi. Byłaby to nowa koncessya dla przedrewolucyjnego „statu quo". To prawda, że powołanie Willisena rządowi pruskiemu nie przypadło do smaku, bo wezwał go do złożenia komendy, jeżli uniknąć chce sądowéj indagacyi za to, że bez pozwolenia przyjął obcą służbę. Tymczasem Willisen już w przeszłym roku wystąpił z służby pruskiéj, widząc się z powodu czynności swych w Księstwie odpychanym przez rząd przy każdéj sposobności. Nietylko przy powszechnym awansie nieotrzymał wyższego stopnia, ale zostawiony do dyspozycyi stracił dawniejszą pensyą, uzyskawszy tylko zwykłą emeryturę. Z proklamacyj wydanych świeżo do armii holsztyńsko-szleswickiéj trudno wnieść, aby miał zastósować się do woli rządu, któremu niesłuży. Przeciwnie zdaje się, że całą naukę i energią swą postanąwił poświęcić nowéj swéj ojczyźnie. Księstwa przedsięwzięły raz jeszcze wejść w bezpośrednie układy z Danią, aby, jeżli się da, spór między-narodowy i polityczny drogą pokoju załatwić. Stawiają trzy główne punkta do kompromissu: 1) Nierozdzielność terytoryalna i polityczna Szleswigu z Holsztynem; 2) Wystąpienie z związku niemieckiego; 3) Wieczna Unia personalna z Danią. Delegowani do rozpoczęcia układów obrani w osobach: hr. Reventlow z Farby i syndyk Prehn z Altony. Od skutku tych układów zależeć będzie wojna lub pokój. Powszechnie mało się w Księstwach po nich spodziewają, bo przygotowania do wojny z obu stron coraz większe, a proklamacye nowego jenerała brzmią jak przed bitwą. Cóż Prusy, cóż Niemcy, cóż Europa zrobią na przypadek wojny? Kwestya ta nabiera obecnie coraz większego znaczenia, i lękają się, aby w skutku jéj całe Niemcy nie uległy nowemu wstrząśnieniu.

Prusy ściągają całą swoję landwerę, tak kawaleryą jak piechotę; mówią, że to tylko dla ćwiczeń wojskowych, ale położenie Europy każe się innych celów domyślać. „Videremo". Tu w mieście cisza najzupełniejsza. Tylko „Prorok" woła w téj ciszy: gotujcie sobie drogi — do teatru. — Prorok Meyerbeera, który 26go b. m. ma być pierwszy raz wystawiony. Viardot-Garcia i Tichaczek główni śpiewacy, reszta tutejsi weterani.

FRANCYA.

Paryż 12 kwietnia. Wiadomości, jakie odbieramy dzisiaj, niezmieniają w niczem smutnego obrazu, którśmy wczoraj skreślili. Ciągle ta sama niepewność i bezsilne rzucanie się. Na *Quai d' Orsay* odbyła się wczoraj narada, na któréj p. Thiers rozbierał zdania tych, którzy dowodzą, że tylko środki dyktatorskie ocalić mogą Francyą, że trzeba iść wprost przeciw nieprzyjacielowi i po Hiszpańsku byka za rogi uchwycić, chociażby za te środki zapłacić przyszło swą głową.

„Jeśli są tacy, krzyczał zapalony mówca, niechaj się pokażą, ja do nich należę; ale z drugiéj znowu strony p. Thiers zastanawiając się nad znaczeniem wyborów 10 marca, przewidując niemal pewność nowéj klęski umiarkowanych na d. 28 kwiet. powściągnął zapał wojowniczy i przyszedł w konkluzyi do tego postanowienia, że najlepsza na dzisiaj polityka jest obserwacyjna. Słowom tym przyklasnął p. Molé a pan Berryer dodał, że stronnictwa nie rozumieją *swego stanowiska, że tu niechodzi wcale o zwycięstwo jednéj lub drugiéj partyi, ale o obronę społeczeństwa.*

Dziś wieczór zbiera się komitet socyalistyczny. Po przedmieściach zamknięto już wiele klubów elektoralnych, których gwałtowności nie można było dłużéj znosić. Duch niekarności a raczéj zniecierpliwienia zaczyna się pojawiać coraz częściéj w wojsku: przed kilkoma dniami żołnierze stojący na warcie u inwalidów, widząc powozy przejeżdżające krzyczeli, *precz z arystokracyą.* Ale groźniejsza była demonstracya pułku stojącego w Angers, który otrzymał rozkaz udania się do Afryki. Trzeba było udać się do środków nader surowych, aby zmusić ich do posłuszeństwa.

Stronnictwo umiarkowane nie zgodziło się jeszcze co do ostatecznego wyboru na d. 28 kwietnia; ciągle ta sama niechęć legitymistów ku p. Foy. Mówią nawet, że komitet centralny wyborczy ostatniéj prawéj oświadczył urzędownie, że nie przyjmuje kandydatury pana Foy, ale zgadza się na wszelką inną wspólnie uradzoną. Wybór p. Dupont de l' Eure jest stanowczy, gdyż wszystkie dzienniki przyjęły cofnięcie się p. Girardina. Powiedzieliśmy wczoraj, że p. Girardin wywoła wojnę przeciw sobie z powodu ogłoszonego artykułu o kandydaturze pana Dupont.— *Voix du Peuple* w ten sposób na powyższy artykuł odpowiada: „P. Girardin w artykule przez siebie podpisanym a ogłoszonym w *Presse* zrzeka się swojéj kandydatury. Za to zrzeczenie się dziękujemy p. Girardin w imieniu demokracyi. Ale p. Girardin do tego aktu nie bez przykrego uczucia dołączył stan swojéj służby, lęka się bowiem, aby Rzplita o niéj nie zapomniała, domaga się jéj wdzięczności. Zwracamy więc uwagę na stan służby p. Girardina. Nie byliśmy nigdy i cóżkolwiek mówią, niewdzięcznemi nie będziemy, ale winniśmy przestrzedz sza. redaktora. P. Girardin zrobił bez wątpienia bardzo wiele dla demokracyi; zrobi jeszcze więcéj, przepowiadamy mu to, bo nie zszedł jeszcze z drogi swego poświęcenia; trzeba aby szedł z nami, aby walczył *volens nolens* za stronnictwo, które go ledwo uznaje; aby się niszczył, siły swoje stargał, poległ nawet w walce, nie otrzymawszy za to może nawet słowa dziękczynnego. Takie jest życie, taka rola, taka nagroda rewolucyonisty; czy o tém mógł wątpić p. Girardin, czy sądził, że z rewolucyą kontrakt zawierać można?

„Celem wyborów 28 kwietnia, jak niemniéj 10

marca jest nietylko protestacya przeciwko powrotowi monarchii, ale i coraz ściślejszy związek mieszczaństwa z proletaryatem, załagodzenia waśni, różniących zwycięzców i zwyciężonych w czerwcu. Po tyle kroć powiedzieliśmy, że w czerwcu robotnicy bili się o zarobek przyobiecany im przez rząd tymczasowy—gwardya narodowa biła się za wybory powszechne ugruntowane przez tenże sam rząd. Po obu więc stronach barykady, było prawo. Niechcemy aby tego rodzaju boje odnawiały się częściéj; i dlatego pragnęliśmy, aby mieszczaństwo wotowało za byłym deportowanym de Flotte, a teraz chcemy, aby proletaryat głosował na autora owego wniosku z d. 25 listopada 1848 r. p. Dupont de l'Eure.

„Zarzut p. Girardina nie sięga jednéj kwestyi stanowczo dziś położonéj. Czego chce związek wyborczy? Chce restauracyi legitymistycznéj, chce dalszego ciągu zeszłéj historyi, chce zadania fałszu czterem pokoleniom rewolucyjnym? Przeciw p. Foy modnisiowi z r. 1850 stawiamy starego republikanina człowieka, którego życie wyobraża półwieczną opozycyą. O cóż więc chodzi p. Girardin?“

— *La Patrie* donosi, że rząd postanowił cofnąć prawo przeciw dziennikom, zniechęcony wszechstronnym oporem. Klęska jaką ministeryum poniosło wczoraj w kwestyi kolej żelaznéj paryzko-avignońskiéj, sprawiła mocne wrażenie, mimo to gabinet nowe projekta gotuje.

Tymczasem zgromadzenie narodowe zajmowało się dzisiaj wnioskiem p. Nadaud dążącym do zniesienia art. 1791 kodexu cywilnego, który stanowi, że świadectwo majstra w sporach z robotnikami i służącemi o zapłatę, będzie wiarogodne. Wniosek przyjęty pod rozwagę większością 381 głosów przeciw 231.

— Donieśliśmy wczoraj, że minister sp. wew. nakazał śledztwo w Mont-st. Michel i w dziennikach na pół-urzędowych uwiadomił o jego rezultacie, z którego się pokazuje, że korespondent *Pressy* fałszywe doniósł wiadomości. *Pressa* umieszczając z *Monitora* powyższy artykuł, odpowiada nań listem korespondenta z Mont-st. Michel, który się już wyraźnie podpisał i oskarża komisyą, że przez dwa tygodnie pobytu swego w tém mieście, przebywała u dyrektora więziennego, który ją hojnie podejmował. Korespondent obstaje jak najmocniéj przy swojem opowiedzeniu i zwraca uwagę ministra, że obowiązkiem jego było, skoro tylko dowiedział się o wypadku, natychmiast wezwać do Paryża dyrektora z Mont-st. Michel, a w jego nieobecności jeneralnemu inspektorowi więzień kazać zwiedzić całą cytadellę.

(Wiadomości bieżące.) Dziś wieczór ambasador angielski daje bal na którym znajdować się będzie prezydent Rzpltéj.

— Arcybiskup paryski z wiedzą Ojca ś. upoważnił do założenia w Paryżu kościoła chrześciańskiego obrządku greckiego. Kościół ten stać będzie na końcu przedmieścia st. Honoré.

Klęska poniesiona przez gabinet w kwestyi kolei avignońskiéj dotkliwie dała sie czuć na giełdzie. Renty 3% 54—90, sphdek 70 cent. renty 5% 88—65, spadek 80 cent.

Kronika miejscowa

Kraków 17 kwietnia. Od 1 do 11 kwietnia umarło w Krakowie; chrześcian: mężczyzn 10, kobiet 19, dzieci 16; starozakonnych: mężczyzn 2, kobiet 1, dzieci 5. Razem więc chrześcian 45, starozakonnych 8.

— Dzisiaj rano między 11 a 12tą zdarzył się dziwny wypadek. Pewien młody małżonek starozakonny liczący lat około 27, posprzeczawszy się z żoną, wyszedł na miasto i przechadzał się po plantacyach. Zmęczony przyszedł do studni przy kościele Bernardynów i napiwszy się trochę wody padł nieżywy. Wszelka pomoc była już za późno.

— Stan Wisły 5 stopni.

Przyjechali do Krakowa: Od dnia 16 do 17 kwietnia.—Fijorentini ces. ros. radzca z Polski, —Roder Franciszek c.k. radca, Czajkowski Hipolit ze Lwowa, — Haber Juliusz kupiec, Pariser Adolf z Pruss.

Wyjechali: Steinkeller Piotr bankier do Warszawy, — Rudnicki Bronisław dz. dóbr do Wiednla.

Urzędowe.

N. 3656. OBWIESZCZENIE.

W nocy z dnia 28 na 29 z. m. przez gwałtowne wyłamanie Kassy c. k. głównego szpitala polowego wojskowego, skradzionemi zostały w banknotach pieniądze zakładowe szpitala, w ilości 1,420 złr. w m. k. i kaucyjne w ilości złr. 615, w takiejże saméj monecie. — Pomiędzy banknotami temi, a mianowicie zakładowemi, znajdowało się sto sztuk dziesięcio, a 84 pięcioreńskowych, z których te ostatnie od Nru 704,000 do Nro 704,084 *Seryą U. v.* u. z. oznaczonemi były, zaś pomiędzy kaucyjnemi pieniądzmi było pięć sztuk storeńskowych banknotów.

Gdy przy wiadomości seryi skradzionych pięcioreńskowych banknotów na ślad sprawcy kradzieży będzie można natrafić; przeto Starostwo Grodzkie wzywa o bezzwłoczne doniesienie w razie dostrzeżenia. — Z c. k. Starostwa Grodzkiego

Kraków dnia 10 kwietnia 1850 r.

(642-3) NEUSSER.

Inseraty.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 15 i 16 kwiet. 1850 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr
Korzec pszenicy	—	—	24	—	—	—	21	24	—	—	19	—
„ żyta	—	—	16	15	—	—	15	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	16	—	—	—	15	·	—	—	13	21
„ owsa	—	—	13	18	—	—	12	—	—	—	11	—
„ owsa rychliku do siania	15	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	23	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	30	—	—	—	28	—	—	—	27	—
„ pszen. jar. do siewu pięk-	—	—	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	34	—	—	—	33	—	—	—	32	—
„ ziemniaków	9	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Wyki białéj	—	—	24	—	—	—	22	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	3	27	—	—	2	27	—	—	2	—
„ słomy	—	—	2	12	—	—	2	—	—	—	1	6
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	8	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	6	21	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	11	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	1	24	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	10	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	5	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec soczowicy	—	—	48	—	—	—	46	—	—	—	—	—
„ lnicy	—	—	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj			180				172				160	

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: Karol Hofman. Tomasz Swięcicki.

Kommissarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 18 kwiet. Banknoty 91. — Pruski kurant 104¼. — Imperyały ros. 34. 27. — Ruble srebrne nowe 100 Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. 100¼. Cwancygiery stare 105½. — Cw. nowe 106½.

Kurs wiédeński z dnia 16 kwietnia. Metaliki 93⅛. — Nowa pożyczka 93⅛. — Akcye Banku wiédeńsk. 1085. — Akcye Kolei żel. 109¼. Agio od złota. 23. Agio od srebra 16½.

Kurs lwowski z dnia 11 kwiet. Dukat holenderski Złr. 5 25. — Dukat austryacki 5 kr. 29. — Półimperyały ros. 9 29 kr. — Polski kurant 1 20. — Rubel sr. ros. 1 49. — Galicyjskie Listy zastawne 100.

Kurs wrocławski z d. 16 kwiet. Banknoty austryac. 87. Polskie kurant 96. — Listy zastawne Król. Polsk. $95\frac{7}{12}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 68.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
17	29	27" 2. "' 45.	† 13°. 7.	2."' 84.	wschod. słaby	pogoda		† 14°. 8.	† 4°. 0.
„	10	„ 2. 78.	† 7. 6.	3. 04.	„ „	„			
18	6	„ 3. 47.	† 5. 5.	2. 95.	„ „	pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.